Wyrestaurowała introligatornia „Starodruk" (Jahoda) w Krakowie w r. 1955. Przeszyto na nowo blok książki z dodaniem zszywek i kart ochronnych. Dano nowy grzbiet i uzupełniono brakującą skórę.

Libri precationum Bibl: Univers: Cracoviensis —

Hoc volumine continentur.

1, Pozdrawianie wszystkich członków Pana Jezusowych. s. l. et a.

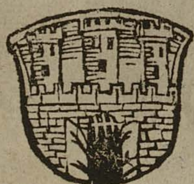
2, Erazma Roterodama: Modlitwa Pańska. Krak. flor. Ungl. 1533

3, Tarcza duchowna s. a. et l.

jestto druk Flor. Unglera
Ornamentyka też sama co
w psałterzu Dawidz 50.
wydanym 1531 r.

Modlithwa

pañska rozdzielna
na siedm̄ czesci/ wedlug
siedm̄ dni W tydzien
Przez Erasma Ro=
therodama.





Ktoby chcial krześcijanską winnicze rchedożyć.
A w niey grona wynne: cznot dobrych pomnożyć
Poradź sie (ma rada) tego cznego herbownika.
Zalić raczy użyczyć tego swego nożyka..

Wielmożnemu panu Jostowi Ludwikowi Secretarzowi iego Krolewskiey miłości. A radzie wysokiey miasta Crakowa &c. Jeronim. S. wiele dobre°.

WJelmożny panie/ iest vżytheczne przysłowie w niemieczkiey mowie. Du salt nit nemen, das du nit hast dar gelegt.. Vpomina mym zdaniem aby sobie nikt cżudzego nieprzywłaszczył/ aby onemu to wszitko/ czo komu należy zostawił. Tego dla tż na twoie częsthe pożądanie/ ten wielebny mąż Eraz. Rothe. takowy wykład na modlitwę Pańską vczynił, Ktory iak iest wszem krzesciianom wiecznie vżytheczny, tak wiecznych wiekow twoia sława niezaginie. Poniewasz otym zawsze pracżuiesz/ abys vżytek krzesciiański mnożył/ ă w thym sławe Korony Polskiey pomnożył. Bociem ten doctor znamienity tez z napomnienia twoiego wiele

ku cżci tey Korony napisał. Mieycież dźięk od wßech wy zacżni mężowie. Niech dźiękuią Krześcijani że są pismem prawem oświeczeni. Niech dźiękuie Polska że thą modlitwą iest wßemu światu sławna. Niech też dźiękuią Panie y nabożne panienki/ ktore przez te świethą modlitwę wiele dobrego y sobie/ y innym vprosić mogą. Zatem wam panie Boże day/ zdrowie/ ßcżęście/ żeby ten vmysł święty ku chwale Bożey/ dłu° trwał dłużey przebywał, tym sie teßcże wiecżey pomnożył, a pamiątkę wiecżną tych cżnot krześcijańskich wßem dobrym/ a zwłaßcża przyiaciołom waßym po zostawił. Dan w Krakowie dźień. S. Luciiey Latha Bożego narodźenia.

1533.

Modlittwa pańska roz-dzielna na siedm części / Według siedmi dni w tydzień / Przez Erasma Rotherodama.

W niedziele.

Oycze nasz ktorys iest w Niebiesiech / świecz się ymie twe.

WYsłuchay oycze w niebiesiech przebywaiączy, proźby synow twoich, w ciele w tym to śmiertelnym będączych / wszakosz wżdy myślami k niebieskiey oyczyźnie / a ku domu oycowskiemu żądaiączych / gdzieszto rozumieią sobie położony skarb wiecznego błogosławieństwa / dziedzictwo żywota nieśmiertelnego. Wznawamy two

iego Maiestatu wysokość/ stworzycie-
lu/ zbawicielu/ á sprawczo wszech rze-
czy ktore w niebie są/ y ktore na ziemi
wznawamy też nasze ponizenie. Ani-
bych my cie śmieli gimieniem oycżow-
skim nazywać/ kthorzychmy rzeczeni/
nie godni służebnicży twogi: anibych-
my śmieli napocżciwieysze° imienia sy
nowskiego nam przywłaszczać/ ktorem
a nas Angiołow twych vraczył, gdyby
nas twa miłościwą dobrotą ku pocż-
cnwości tego gimienia nieprzywłaszczy
ła. Byliśmy słudzy grzecha niesczę-
śnie zrodzeni z Adama byliśmy syno-
wie szatanowi tego to duchem ku wsze-
mu rodzaiu złości pedzeni. Ale ty smi-
łowawszy sie nad nami / przez iedyne°
syna twe° Jezusa wyrwałeś nas służ-
by grzecha wyświebodziłes od Oycza
diabła y wybawiłes od wiecżnego za
tracżenia/ á przez wiare y krzest w cia
ło syna twoiego spoione/ przywłaszczić
raczyłes, y w gimie, y w dziedzicżne to
wszystko. A azebychmy niewątpili

w twey ku nam miłosci, iako zadatek
niciaki twey łaski k nam, z niebas zpu=
scił w myśli naße ducha syna twego/
ten odegnawßi boiazń służebniczą nie
wstydzi sie w serczach naßich vstawicz
nie wołać/ Oycze oycze / vczył nas y
temu to syn twoy/przez kthorego nam
dawaß wßytko / abychmy iuz thwym
Duchem z nowu zrodzeni (Poniewaz
na krzcie odpowiedzielichmy oycu dija
błu/poniewaß iuz niemamy oycza na
ziemi) samego oycza Niebieskiego po-
znali / ktorego mocza stworzenichmy/
niczem niebywßy/ kthorego dobrocią
nawroczenichmy, zaginąwßi/ ktorego
mądrość nas rządzi y zachowawa, ize
bysmy nie wcßli w zatraczenie. Roz=
mnozył on w nas dufanie wzywania
gimienia twego, opisał modlenia spo-
sob. Raczyz znać syna thwego modli-
twe/ vznayze syna twoiego ducha, cie
bie za nas przez nas proßączego. Nie-
bedzieß miał za niesłußną rzecz / aby
od tych wzywan był oyczem/ ktore syn

twoy/thobie wewszem podobny raczyl
iest nazywać braty. Nie mamy przecz
bychmy sobie chcieli lubić/ ale mamy
przecz twą y syna twego milosciwą la
ske wielbić/ gdyż nicz thuta nie mogą
sobie przespiać nasze zaslugi,ale tho w=
szitko ma być przywlaszczono twey mi
losciwej szczodrobliwosci. Lubily sie są
tobie wiecznej laski/ ă milosci slowa,
niż boiazni. Oycem wolisz być slyszan
niż panem/raczey żądasz vmilowania
od synow/ niżli boiazni od slug / V=
milowales pierwiey/ ă to sluszney przi
czyny na cie zależy,że cie zasie miluie=
my. Wysluchayże oycze duchu synow
thwych duchownych / ciebie w duchu
chwalączych. Abociem w thakowych
chwalczoch roskoszować cie naucżal
nas syn twoy/ w tym od ciebie poslan
na swiat aby nauczyl nas wszythkiey
prawdy. Racz wysluchać prozb stwor=
nosci. Bociem nieprzystogi/żeby mie=
dzy bracią kthore twoia dobroć poro=
wnala we czci z laski daney/ Pychą

warem/ zazdrosciq/ Nienawisciam/
vespolek roznosc byla. wszytczy od te=
dnego oycza idziemy/ wszytczy iedno=
taynie prosimy. Zadny sobie wlascin=
nie nicz nieprosi. Ale iako iedne° ciala
z konki tymze odzywione duchem, czo
y wszem pospolicie potrzebnego bylo
zadamy /anibychmy smieli czo innego
prosic/ iedno czo roskazal syn twoy a=
nibychmy smieli inaczey prosic / nizli
iak on nauczyl. Abowiem tak prosza=
czym obieczal syn twoy byc zawsze/ ze
czo kolwiek prosilibysmy w gimie iego
odzierzymy. Ale wiecz gdysz pan nasz
Jezus syn twoy przebywal na ziemi/
o nicz zadliwiey nieusilowal / Jedno
aby gimie swiete twoie/nietelko w zy=
dostwie/ale po wszech inych swiata na
rodoch roslawilo sie. My takiez iego
y napominaniem y przykladem/pala=
iaczemi zadzami zadamy / aby ch=
walebna gimienia twoiego slawa nie=
bo y ziemie napelniala / aby wszythko
stworzenie drzako przed twa niewwaro

wną mocą wielbiło wieczną swą mą
drość/ miłowało niewymowioną do
broć/ twoia zagiste chwała tak wyso
ka/ tak ani początku maiąci ani koń
cza niec będzie/ zawsze kwitnącza sa
ma w sobie/ ani przybywać iey może,
ani vbywać/ ale plemieniu ludzkiemu
należy/ Aby wszem oznamiona była.
Nam owszeyki wieczny żywot iest/ po
znaccie samego wiernego Boga/ y kte
regoś posłał Jezu krysta Zywego gi
mienia iasność niech zaćmi y zagasi w
nas wszytkę ludzką sławę. Aby niebył
żadny ienby sobie też malurzką nieia
ką cząstkę sławy śmiał przywłaszczyć,
Bociem wszelka bez ciebie sława praw
dziwa iest hańba: Czini to nachylność
przyrodzenia w synicch według ciała
zrodzonych/ że z wielką chciwościa za
daią poczciwey sławy rodziczow swo
gich. Widziemy iako sie raduią/ iako
sie weselą/ iako sobie lubuią / dosthą
piali iakiey osobney cżci omi/ z ktorych
sie zrodzili są/ iako gdyby odzierżeli w

boiu zwycieſthwo/ albo obraz gich był
poſtawion na rynku z poczciwem na=
piſem/albo żeby doſtali państwa. Abo
wiem oycżowſką ſławę w miaſto ſwey
przywodzą. Zaſie iak płaczą, iak ſmu
tni ſą, gdyby ſie przygodziło oycżu ich
nieiakie pohańbienie. Tak wielmi zagi=
ſte/ wßczepiłaſie w myſli ludzkie przy=
rodzoną ſkłonnoſć iednego ku drugie=
mu/ iże rodzicży w ſyniech/ ă ſynowie
bywaią vczcieni woycżoch. Ale my im
więtßa ieſt miłoſć Boſka/ niżli żądli=
woſć ludzka/ tym goręcżey pragniemy
twego gimienia chwały / ă zaſmęcże=
nie mamy oſobne/ ieſli ten/ kthoremu
ſamemu ma być dana wßitka chwała
cierpiałby poſromocżenie. Nie przetho
aby nieiaka hańba mogła być naru=
ßona twey chwały iaſnoſć/ ale czo na
nas należy. Nieiako ſie dzieie krzywda
gimieniu thwemu/ gdy Pogani/ albo
niepoznawßi, albo wzgardziwßi wßech
rzecży ſtworzyciela / wielbią y modlą
ſie zgardzonemu tez ſthworzeniu iako

Kamiennym albo drzewnianym/albo
barwami zmalowanym obrazom/wo
kom/skopom/malpam czosnek czebu
le/y innym nieczystym dijabkom/tym
iako Bogom spiewaią pienia/ofiaru=
ią obiathy/palą kadzidla. Thy rzeczy
widząc synowie thwogi smiecimy sie
dwogim obyczaiem/że tobie niedzieie=
sie slußna chwala/ă iże oni nedznic zy
giną swym ßalenstwem: Wßak y ży=
dowie nieprzestawaią w Bożniczach
swogich syna twego iedynego sromo=
tnie bluznić. Czoż tedy kolwiek hanby
sciąga sie na syna twego iedynego Je
zusa/ien iasnosć iest twey chwaly / na
cie sie samego sciąga: Nam za lekkosć
poczytaią chwalebne przezwisko syna
twego/za wietßą sromothe pokłada=
iąc/mianować sie krzescijaninem/niż
złodzieiem/albo meżoboyczą / Nam
hanbią krzyż syna twego/kthory iesth
naßa chwala: My to thwemu milo=
sierdziu policzyć mamy / że cie wßego
zbawienia sprawczą poznawamy / że

tobie rownego syna twego chwalimy
że od obu pochodzącego ducha swię-
tego przijęlichmy: Raczyß sie smiło-
wać y nad tymi twym miłosierdziem
oycze niebieski/ aby pogani opuściwßy
bałwochwalstwo/ ciebie samego wiel-
bili. Zydowie opusciwßy daremne peł
nienie stare° zakonu duchem thwogim
navczeni/ znaięli cie Boga z ktorego
są wßytki rzeczy/ niech poznaią y sy-
na Bożego/ przez ktorego wßythki rze-
czy/ niech poznaią y ducha swiethego
natury Boskiey towarzyßa: we trzech
personach aby chwalili ieden maiestat
ã wiedney bytnosci żeby poznali trzech
person własność: Aby wßelki narod/
wßelki iezyk/ wßelka płeć/ wßelki wiek,
wßedy przyzwolil/ ku chwale/ ku mo-
dle twego naswiętßego gimienia.
Abych my thež y my / Kthorzychmy
Syny thwoiemi nazwani/ v tych kto
rzy cie nie znaią/ nie byli ku hanbieniu
slawy twey/ Abowiem iako slawa oy-
czowska iesth syn mądry thak synowie
wyrodni lekkość czynią rodzicżom swo

zim / ă nie iesth prawy vrodliwy syn, ien że wszey moczy swoey nienasladuie przirodzenia ă obyczaiow oyca swe° Syn twoy Jezus narodzienszy iest syn/bo doskonały iest obraz oyczowski ktorego wszytkie° wyobraża y znamionuie. My ktorzi przywlaszczenim ă nie przyrodzenim synowie iestechmy/ przirownaiacz nas na przykład syna twe° ze wszech sił przybliżić sie vsiłuiemy ku nieiakiemu thwemu podobienstwu: iże iako doskonale vwielbion ies w synie twym/tak podle możnosci naszego niedostatku/byłby vwielbion y wnas: A tak vwielbion bedziesz/gdy swiath nas oglada/ według syna thwoiego nauki żywiącze/ciebie nadewszytko miłuiące gdy bliźniego iako sami siebie miłuiemy / myłuiacz iesthli wszego dobrego życzymy/ktorzy nam wszego złego życzą/dobrze dzialaiacz/ktorzy nam źle czynia. Bowiem thym rzeczam vczył nas syn twoy/pobudzaiacz ku nasladowaniu oycza niebieskie°, ien słoncu

bywanie y vbywanie/studnicz zrzodka
wieczne rzek plynienie ,tyle rzeczy,tyle
drzew/ziol/y zywiączey postaci,ă kaz
dey rzeczy z osobna swa mocz iest przy
dana/ iako aby Magnes zelazo przy=
ciagal/ aby ziola wrzodom gotowe le
karzstwo przinosiky.Thy wszechne rze=
czy y czo nam innego powiedaią,nizli
gimienia twego chwale ę ciebie same°
byc wiernego Boga/same° wieczne°,
samego niesmiertelnego, samego moc
nego/ samego mądrego/ samego do=
brotliwego/samego milosierdnego ,sa
mego sprawiedliwego/ samego praw=
dziwego/ samego dziwnego/ samego
milego/samego chwalebnego/krzyw=
de czyni twemu chwalebnemu gimie=
niu oycze/ien stych napisow/ktore to=
bie samemu sluza / niecz o k swey oso=
bie przipmuie / Bociem iestli czo stych
cznot w nas iest/to wszytko od twoiey
pochodzi sczodrobliwosci. A przethoz
racz tho dac oycze aby ze wszech stron
wielbiono bylo gime twoie. Tez aby

swiecika wobyczaioch naszich niemniej iedno iak w Angielech, y w innych rze-czach od ciebie stworzonych / twego gi mienia chwała: iże iako / Ktorzy then swiat miarkuią z dziwnego działa, do mysłaią sie wielkiey moczności stworzi ciela: tako ktorzy cie nie znaią / przykła dem naszym poruszeni / y swe vznaliby skaradosci / y twey dziwiliby sie dobro tliwosci / A tym sposobem nawrociwszi sie pospołu znami wielbiliby naswie tsze gimie twe y syna twoiego Jezusa ā od obudwu pochodzące° ducha swie tego, ktorim iednostaynie ma sie dziać wszytka chwała na wiek wiekom Amē

W poniedziałek.

Przydzi krolestwo twe.

Oyeze niebieski / sprawczo, stworzycielu, Zachowawczo / naprawicielu / y rzedzicielu wszech rzeczy / kto

reż na niebie ſą/ y ktoreż na źiemi/ od ktorego ſamego pochodźi wſzytka włądza/ mocarżſtwo/ kroleſtwo/ czeſarżſtwo, tak nad ſtworzonemi, iak nieſtworzonemi/ nad widomemi/ ſpołu y niewidomemi/ ktoremu niebo ſtolecz ieſth ktoremu źiemia podnożek nog/ kthoremu Sczeptr wieczna ă nie poruſzona wola/ ktoremu niżadna mocz może ſie ſprzeciwić. Niegdy przez Proroki duchem twogim natchnione/ obieczałes twym wybranym/ ku zbawieniu ludzkie° rodzaiu, kroleſtwo niektore duchowne/ ktoreby w tobie znowu zrodzone przywiodło ku ſwiebodźie/ wykupione od okrucienſtwa złego ducha/ ktori iuż dawno krolował na tym ſwiecie grzechom poddanemu. A ku wyzwoleniu te° kroleſtwa ſyna twe° iedynego z nieba na źiemie raczyłes zeſłać/ kthoryby nas ſwą ſmiercią odkupione/ ſłużebnikow diabelſkich vczynił ſyny Bożemi Bo y nauke ſwą .s. Ewangielicky gdi na źiemi przebywał/ Zwykł ieſt zwać

krolestwem niebieskiem / y krolestwem
Bożym,/ kthore niewidome / ă miedzy
nami skryte być nauczał, Zadaią y te
go synowie twoi / y prozbami palaią
czemi proszą / Aby to krolestwo / ktore
pan nasz Jezus począł tobie wyzwa=
lać na kożdy dzien wiecżej ă tym wie=
cżey wydawało sie / ă kożdego dnia sze=
rzey rozmnażało sie na ziemi / dok ąd
by to tobie napełnione, ă zupełnie od=
dałby ten syn twoy / poddawszi wszitki
ktore wieczna twa wola k temu krole=
stwu przezrzała / ă iuż oddaliwszy wszit
ke krnąbrności duchow / ă złych żądzy,
ktore y teraz boiuią przeciw Maiesta=
towi twoiemu / y w twey rzeszy pokoy
przenagabaią, wszedzie vsmierzone / ă
spokoyne niechaj bedzie krolestwo two
ie. Abociem jeszcze swiat ten wszytkie=
mi działy burzy syny twoie / smiertel=
nym ciałem obciążone. Jeszcze też ludz
kie żądze / ă starego grzechu ostatki zprze
ciwiaią sie naprzeciw duszy. Jeszcze też
szkodliwi duchowie, ktores z miasta two

tego niebieskiego wypchnął / z wyso-
kiego powietrza strzałami ognistemi
ßkode czynią tym/ktore ty miłosciwą
twą dobrotą/ z tego swiata krolestwa
odłączone/przyłączyłes w dziedziczne
krolestwo twoie Syna twego. Dayze
wßechmogący oycze/aby ktore twoie
miłosierdzie od okrutnosci grzecha wy
zwolone/ ā twemn krolestwu przipisa-
ne mieć chciało/tymže tego miłosier-
dzia dobrodzieystwem / aby byli stali
w wolnosci swey / aby žadny od ciebie
nieodstepował/ y syna twego / ā nie-
przywraczał sie do diabła okrutnego.
Takže bedzie že y my ßczesnie przez sy
na twego krolować bedziemy w tobie
y ti ku chwale gimienia twego bedzieß
krolował w nas. Bociem twa chwa-
ła/ naße bedzie błogosławienstwo/ ā
naße błogosławienstwo/ twoie bedzie
dobrodzieystwo. Vczył nas syn twoy
Jezus tego swiata krolestwo wzgar-
dzić/ktore w bogactwie/ ktore wzgro
madzeniu znamienitych ludzi/ ktore w

mnostwie boiownego ludu/ ă w rozlicżnej zbrogi zależi, ktore pycha ă gwałtem sprawuią sie/ ktore okrucieństwem bywa rządzone j obronione. Abowiem on duchem niebieskim zwiciężył złosliwego ducha/ tego swiata xiążę / niewinnoscią przewyciężył grżech/ cichoscią zwyciężył okrucieństwo, przez wielką hanbe / dostąpił wieczną sławe / przez smierć wrocił żywot/ przez krzyż nad złemi duchy odzierżał zwiciestwo. Tak dziwnie boiowałes / tak przemogłes / tak zwiciężyłes y kroluiesz oycże w synie twoim Jezusie, przez ktorego nas w towarzystwo krolestwa tego racżyłes wybrać. Tak kroluiesz/ y zwiciestwo odzierżawasz nad swietemi mecżenniki twemi/ w niepokalonych dziewiczach twoich / w nienakażonych wyznawczach twoich. Wszak ani oni swą mocżą albo dostatecżnoscią zwyciężyli /okrutnikow okrucieństwa/ albo cielesną krewkość, albo tego swiata złość: ale twoy duch / ktoregos gim

vżycżyć raczil, ku twe° gimienia chwa
le/ y ku ludzkiego plemienia zbawieniu
ty to wßytki rzeczy zaczal / rozmno-
zyl ā dokonal. Zadamy aby y w nas
teze zawzdy kwitneko krolestwo twoie
ktorzy aczkolwiek nieczynimy dziwow
abo na ten czas nieiest tego zadna po-
trzeba/ acz tez niesadzaia nas do wie-
zienia/ nie męczą/ nie rąbią/ nie pala,
nie krzyzuią/ nie topią w morzu/ albo
niescinaią: wßakoß wzdy oswieci sie y
w nas moc ā iasność twego krolestwa
Jesli ze swiat oglada w nas, pomocą
ducha swietego nieprzemożone/ prze-
ciw wßem naiazdom ßatańskim/ prze
ciw ciału ktim rzeczam ktore sie przeci
wiata dußi, pikuiącze v, przeciw swiatu
wßelkim rodzaiem pokus pociągaią-
czemu nas/ abysmy odstąpili od dufa
nia/ ktorechmy ieden raz wtobie vtwir
dzili. Jle kroć dla miłosci twey wzgar
dziwßy tego swiata krolestwo/ nasla-
duiem obietnicze krolestwa niebieskie°
Jle kroć odrzuciwßi łakomstwo, iedyną

one Perłe Ewangieliſkiey miłuiemy:ile kroć wzgardziwßy wßytki rzeczy/kto= re według ciała, na czas ſłodkie ſie zda dzą/ wiecznego błogoſławieńſtwa na dziecią wßytki rzeczy aczkolwiek twar= de/ mocznie cierpiemy: ile kroć nawal= ne przyrodzenia żądze /y to wßitko co ieſt nam namilßego / iako rodziciele/ dzieci/ żone, przyrodzone dla twey mi= łoſci omießkawamy: Jle kroć vſmie= rzywßy zapalenie gniewu za vrąganie przijacielſkie ſłowa, za złocżinſtwo do= brodzieyſtwo, twym względem płaci= my: tyle kroć w nas kroleſtwo ßatań= ſkie przemagaß/ á twe° kroleſtwa moc noſć otwarzaß/ Tak ſie zda oycże twey mądrości, aby tak cięßkim á vſtawicż= nym Bogiem/ moc twych wybranych y ćwiczył/ y vtwierdził. Rozmnoż że ſiły ſynow twogich/ aby zawße z boiu odchodzili mocznieyßy/ żeby vmniey= ßone były nieprzijacielſkie moczy. A ty zawße wieczey y tym wiecey krolewał w nas. Ale ießcze pod twe iarzmo oy=

cže namiłościwßi wßytek świat nieprzi=
ßedł/ wiele narodow ießcže posiadł o=
krutnik ten ßatan. Ießcže nieiest iedna
owčžarnia y ieden pasterz / czego na=
przyßły czas očžekawamy / žydem też
w krolestwo Ewangieliicy przyłączža=
iąčžym sie. Wiele ludziem ießcže nie=
iest wiadomo/ iaka wolność iest/ iakie
dostoieństwo iest/ iakie błogosławień=
stwo twemu niebieskiemu Krolestwu
być poddanym: ă przetož wolą być nie
wolniki diiabelskiemi, nižli syna twego
dziedzyczy pana Iezusa/ ă včžeśniki
krolestwa niebieskiego. Y miedzy tymi
takieß ktorzy ninie w murzech kościoła
twe^o^ mießkaią, ă twe^o^ krolestwa zna=
mie na sobie maią: Ach niestoteż iako
wiele ich iest, ktorzi sie stowarzißyli zdu
ßnim nieprziiacielem, ă krolestwa twe^o^
chwałe/ ktore w nich iest/ omierzaią y
mocz ie^o^ wzgardzaią. Przetoż iedynie
žądamy čžasu tego, ten tobie samemu
wiadomy iest, ktore^o^ według twe^o^ syna
obietnicže/ posłani Angiołowie twogi

vchedożą gumno koſcioła twe° / ă wy
żąwſzy kąkol czyſtą pſzenice będą żgro
madżać do ſtodoły, jteż żkroleſtwa twe
go wyrzucą wſzitko pogorſzenie, gdżież
już nie będżie ani głod / ani vboſtwo/
ani nagość/ani niemocż/ ani śmierć/
ani prżeſladownik/ ani żagiſte cżo żłe°
albo żłych prżydcży boiażń / ale wſzyt-
ko ciało iedynego ſyna twego poſpołu
prżiłączone głowie ſwey, kroleſtwa nie
bieſkiego błogoſławionego vczeſnicż-
twa pożiwać będżie: ă ktorzyby też dija
błu okrutnikowi ſłużić woleli, ci ſwym
panem ku wiecżne^v żatracżeniu odeſła
ni bedą. Owſzeyki to ieſt kroleſtwo Iſ
draelſkie/ktore gdy pan naſz Iezus kry
ſtus ſyn twoy miał donieba wſtepić ă
k tobie ſie nawrocić / żwolennicży pro-
ſili aby ſie rychło nawrociło. Vczyni-
łes niebo od wſzego roſtyrku ſpokoio-
ne/wyrżuciwſzy Lucipera z iego naſla
downiki. Tako też potym wſkrżeſiwſzy
w wiecżny żywot ludżkie ciała, będżieſz
rożdżielał owcże od kożłow / ă ktorży

ſie tuta kroleſtwa Ewangieliiey dokąd
nawieczey mogli dzierzeli/ku wiecznego
kroleſtwa poſiedzeniu będą wezwani,
ktore im twoia dobrotliwość przezpirza
ka przed ſtworzeniem ſwiata. Tego dnia
od ſyna twego pana Jezuſa abieczą-
nego żądamy/oycże w niebieſiech kro
luiącży/ſynowie twoi na ziemi/ tho
ieſt na wygnaniu mieſzkaiącży/ ă ob-
ciążeni tim to przybytkiem ziemſkiego
ciała/ ă z płaczem łkaiącz iż tymiraz
będącz pełhulni rozlicznemi niedo-
ſtatki oddalimy ſie od twego przybyt-
ku: ſtądże nam thedy zaſie doſkonałe
błogosławieńſtwo przyidzie/gdy iuż o-
blicznie oglądamy krola ă oycza naße
go w okraſie chwały ſwey. Tey nadzie
te nam naße zaſługi niepodawaią, kto
re wiemy że nicz nie ſą,ale twa dobroć
ktora ſyna twego dla nas wyłożyła/
ktora ducha ſwietego / iako zadawek
tego dziedzicztwa/udzieliła/ Czo ieſli
raczyß dać/abyſmy ſtale trwali w ſy-
nu twym panu Iezuſie niebędzieß moc
nas/od vczeſnicztwa kroleſtwa twego

oddalić. Ktoremu stymże synem / y z duchem swietym ma być dana wszytka cześć / poczliwość / y chwała na wiek wiekom. Amen.

We wtorek.

Badź twa wola iako w niebie y na ziemi.

Ocze żywicielu / ă rządzicielu wszech ludzi / kthore twoy syn ma za braty / ă zwłasczą ty, ktorzikolwiek doskonałą wiarą gimie iego na krzcie są wyznali. Wołaią z ziemie synowie twogi do ciebie w niebiesiech mieszkaią czego / ă od wszitkiey przemienności rzeczy stworzonych oddalonego: żądaiąc z aby mogli przidz wprzibytek krolestwa twego niebieskiego / kthore ni żadnym złych rzeczy przyłączenim nie będzie mogło być pogorszono / ale rozumieią k temu odpoczynieniu nie być przyięte,

iedno ty / ktorzy tu nabożnym pieczo-
kowanim / rozmyslaią tymi być / ktore
mi tamo mogą przyść. Abociem toż
krolestwo iest / to miasto niebieskich / y
ziemskich, iedno iże tu teższe cieszki boi
iesth / z ciałem / swiatem / y z dija-
błem. A tam aczkolwiek niemasz nicz,
czoby dreczyło albo przerywało bło-
gosławienstwo swietych, wszakoż iest,
czo ku doskonałosci błogosławienstwa
bywa pożądano / to iest aby wszytki sy
na twego członki wiednosć były zgro
madzone, á wszytko ciało czyste ā cza-
łe k swey głowie było przyłączone. A
także sie stanie, że y pan krystus wszyt-
ki członki swe przy sobie mieć bedzie / y
dusze swietych ciała swe na sobie mieć
beda / ktorzy tako na ziemi byli vcze-
sniki rozmaitego vdreczenia, tako za
sie żadaią aby nie byli oddaleni w nie
biesiech od czastki wiecznego radowa-
nia. Oprzeyki tego niebieskiego krole-
stwa te stwornosć na ziemi rozumieia
sobie / ktorzy tako długo żywią w tym

ſmiertelnym ciele / tako rodzeni wła=
ſcinni ã poſłuſzni ſynowie pilnuią to w
ſzytko czynić/czo ieſt wola twa / nie to
k czemu wiedzie cieleſna żądza: nie roz=
ſądzaiącz przecz ty to/albo ono chczeſz
mieć/ale maiącz na tym doſić/ yż tak
była wola twa/ ktore° ciebie rozumie
ią że nicz niechczeſz/iedno czo ieſt na=
lepſzego. Ale ktora ieſt wola twa/ od ſy
na twego iedynego navczenichmy/kto
ry woley twoiey był poſłuſzen / aże do
ſmierci / y te nam nauke zoſtawił w=
tych ſłowiech gdzie mowił. Oycże mo
żeli być oddał odemnie kielich męki tej
wſzakże ſtańſie czo ty chceſz/nie cobych
ia chciał: aby ſie iuż wſtydził / każdy
człowiek/ſwoie wolą/nad twoie prze
kładać. Ma ciało wolą ſwą ktorą v=
przeymie miłuie człowiek : ma ſwiath
wolą ſwą : ma ſzathan wolą ſwą od
twey barzo rożną. Abowiem ciało po
żąda przeciw duſzi/ktoregos nam vdzie
lił: ã ſwiat pobudza nas ku miłowa=
niu rzeczy przemiennych : ã ſzatan tho

chcze mieć/czo ciągnie ludzi ku wiecz=
nemu zatraceniu. Niedosić iest natym
żechmy na krzcie słowem iawnie ślu=
bili/słuchać twego przykazania ażech
my odpowiedzieli wszey moczy dyjabel=
skiej, iedno lecz przez żywot wszytek nasz
stale w tym będziemy trwać czochmy
ślubili. Ale tego uczynić niemożemy/
lecz thy nam oto vsiluiączym pomocz
dasz/aby iuż nie nasza wola ale twa oy
cze w nas sprawiała / czoby twa mą=
drość vznała być nalepsze. Ktorzyś cia
ku żywi / thobie są zmarli/ y synowie
twoginie są. Bowszem i synom twym
poki to ciało zziemie vczynione/na so
bie nosimy/często kroć za trudną cie=
lesna wolą / chczącez twoie vprzedzić,
Dayże aby zawsze twa wola przema=
gała choć będziesz chciał abychmy ze=
mrzeli/ albo żywi byli / albo karanie
cierpieli / żebyśmy sie polepszyli : albo
podwyśszeni byli/żebyśmy twey dobro
tliwosci dzieki czynili. Dijabelską wo=
lą nasladuią/ktorzi obiaty czynią bał

wanom, ktorzi zkorzeczą chwalebnemu synowi twemu panu Jezusowi / ktorzi niewierzą obietnicżam iego / ktorzy vpor wieść chczą przeciw Ewangiekijey iego / ktorzy prze zawiść chczą bliźnie° o garło przipprawić, ktorzi bądź sprawiedliwie albo niesprawiedliwie natim świecie chcą rychło zbogacieć ktorzi sprośnemi roskoßami plugawią sie / ale twa wola iest, i ciało, y duße mieć chedogą i czistą odewßei zmaźi świątatć°. Pocżciwość twą y syna twe° abychmy przekładali nadewßytki inne rzeczy. Nażadnego sie niegniewali / żadnemu nieżawidzieli / nażadnym sie nie mścili / ale za złocżinstwo dobrocią płacili: nad to głod / wypedzenie / więzienie / rozliczne meki / naostatek y śmierć racżey cierpieli nizli od twey świetey woley odstepowali. To abychmy zawße więcei y tim więcżey cżynić mogli / wspomozy ojcże niebieski / aby nigdy ciało nie zprzeciwiało sie duchowi naßemu / a duch naß więcżei y tym więcey z iednocił by

sie zduchem twym swietym. A iako te
raz na wiele miesczach czynią wolą
twą/ ktorzy posłuszni są Ewangieliiey
syna twego/ tak tosz niech bedzie po w
szem swiecie/ aby wszytczy porozumieli
ciebie byc samego wszech rzeczy spraw
czam, a twemu Boskiemu przikazaniu
chciwieby/ y mile, byli na ziemi posłu=
szni/ iakosz w niebiesiech zadny nie iesth
ien by sie sprzeciwil twey woley. Nie=
mozemy tesz dostatecznie chciec/ czo ty
chczesz/ iesli nas twa Boska wola nie=
przyciągnie. Przykazuiesz abysmy po=
słuszni byli woley twey: bo ani synow=
skiego gimienia zasłuzemy, lecz oycow
skiemu przykazaniu bedziemy na w=
szem posłuszni. Ale twoie miłosierdzie
ktore nas/ nicz niezasługuiącze / k tey
czci przywłoscic raczyło/ tosz miłosier=
dzie raczy nas / y gotowam y stalam
obdarzyc wolam / abysmy w zadney
rzeczy Bosktey woley twey nieprzesta=
wali. Ale vmartwiwszi ciało nasze twą
gim duchem wiedzieni byli/ ku wszem

C

rzeczam kthore dobre ſą / y wdźieczne przed oczyma twema: abys y ty oycze vznał ſyny właſcinne twe / ă ſyn twoj vznałby braty rodzone / tho ieſt abyſcie obadwa poznali w nas ſwe dobrodźiej ſtwo / ktorymże ieſt ſpolna chwała z du- chem ſwietim na wiek wiekom Amen

We ſrzode

Chleb naß wßednı / day nam dźiſia.

Oycze naß niebieſki / Jen ſwą niewymowną dobro cią karmiß wßitki / ktores dźiwnie ſtworzył. Opatrz y nam ſynom twym / miedzy niebieſką rzeßą policzonym / duchownym ă nie bieſkim pokarmem: abychmy twey wo ley ſłużącz roſli / ă ſtanowili ſie vſta- wicznym cznot rozmnożeniem / dokąd

bysmy podle przyrodzenia naszego mo
znosci przyszli ku doskonałey sile pełno
sci, ktora iest w panu naszym Jezu kry
scie. Synowie tego swiata poki nieszą
oddzieleni ale mieszkaią przy miłych ro
dziczoch swogich/ nie maią pilnosci o
pożywieniu/ bo to im opatruie miłość
oyczowska. My lepak tym mnieysie o
to starać mamy/ ktore pan Jezus syn
twoy nauczał/ odrzucić wszytko stara=
nie iutrzeyszego dnia/ powiedaiąc ży oy=
cza tak hoyne°/ tak miłościwego/ tak
vmiłuiącze° nas: ktory wielką pieczą
o nas ma: niedopuści(Ponieważ też y
wroblom powiertżnym żywność opa=
truie/ gdyż też y Lilijam polnym takie
śliczne odzienie sprawuie) aby nam ku
czci synowskiey przywłaszczonym/ nie=
dostawało odzienia, albo cielesne° po=
żywienia. Ale raczey tych rzeczy wszyt
kich omieszkawaiącz/ tego mamy szu=
kać / czo należy ku krolestwu twemu y
iego sprawiedliwości. Abo nielubi sie
tobie sprawiedliwość Lieżemierników,

ktora cielesna iest, gdy twego krolestwa
sprawiedliwość duchowna / w prawey
wierze zależy / ā w lasceze nieomylney
Nie cięßka to rzecz iest twey ßczodro=
bliwosci ciałko to chlebem żytnym na
sycić ktore choć też niezaginie głodem
wßakoß niemocżą/starością / albo ia=
ką inną przygodą rychło musi z swia
ta zeydz. Ale my synowie duchowni
od oycza duchow/duchownego onego
niebieskiego chleba prosimy/przez kto=
ry prawie żywiemy wßyteży/ktorzi sie
prawdziwie synmi twogimi mianuie=
my. Ten ci iest chleb słowo twe/wßech
mogacy żiwicielu y nasycicielu/ktoris
nam posłać raczył ginączym głodem.
Abociem nie nasycił duße naßey chleb
swieczkich medrczow/albo Licemierni
kow/ale chleb ten twoj ktoris nam po
słał/ żywot dał martwym / kthorego
ktoß kolwiek iesć bedzie / nie vmrze na
wieki. Przez ten chleb ożylichmy/przez
ten posilenichmy/ tuczenichmy/ y ro=
sciemy k doskonałey moczy dußney.

Tym chlebem ma sie zawsze dusza karmić, wszak y ten niepożyteczny iest, lecz ty oycze na każdy dzień racz ie nam dać. Ciało iedynego syna twego chleb iest / ktorego są wszechni vczestnicy / ktorzy przebywaią wielkim domu twoim / to iesth w cerkwi krześciiańskiey Jeden chleb iest wszech pospolity / iako y my iedno ciało iesteśmy / złożone zroźlicznych członkow / ale iednym duchem odżywione / ă wszakże then chleb aczkolwiek od wszytkich bywa przyjet / wszakoż wiele ludziem przynosi śmierć, bo nie przynosi żywota / lecz ty raczysz dać na każdy dzień / przydawszy twey łaski niebieskiey / aby przyimuiączym był ku wiecznemu zdrowiu. Prawda iest syn twoy / A prawda Ewangieliej chleb iest, ktori nam zostawił ku pokarmu duchownemu. A ten chleb wiele ludziem gorzek iest, ktorzi duszne vsta maią zarażone / nie mocząc zkych żadzy. A iestliżeć ty oycze tego chleba nam podasz: słodki bedzie / nasyci vdręczone, po

dźwignie vpadłe/przyda śiły niemocz=
nym/powyſſzy poniżone/ă nad to da
żywoth wieczny. Ale iż krewkość ludz=
kiego przyrodzenia/zawße w gorße v=
pyda/ bowiem myśl naßa na każdy
dzień przenagabana bywa/rozmagi=
temi pokuſami: tak y na każdy dzień
ſyny twym chlebem potwierdzać mu=
śiß/ bo by nie mogli odeprzeć tyle ktoć
tak wielkim nieprzijaciołom/tyle na=
iazdom/tyle przeſtrachom. Bociem y
ktoby rad był wßem ludziem na poś=
miech/ziemie wypowiedan/do ciemni
cze wſadzon/wiązan/ oſądzon/ drze=
czon/ z dobrego mienia złupion/ żo=
ny miłey pozbawion, y też vcießonych
dziatek/za tym y okrutną śmiercią za
mordowan/leczby był twym niebie=
ſkiem chlebem przed tym potwierdzon
Ktory vczy ſłowo Ewangelijey poda
wa nam tego chleba/ale prożno poda
wa ieſtli ty nie daß. Mnodzi przyimu
ią ciało ſyna twego/mnodzy ſłuchaią
ſłow Ewangielijey / A wßakoß czyr=

ſtwieyßy niedochodzą/ iedno iako przy
ßli/ tego dla że nie ſą godni aby ty oy
cże im podał niewidomie. Przetoß te°
chleba namiłoſciwßy oycże / vdzielay
ſynom twogim po wße dni/ dokądby-
ſmy ſiego naſyceli za ſtołem twym nie
bieſkim/ ktory ſtoł ſyny krolewſkie/ bło
goſławione naſyci wiekugiſtą hoyno-
ſcią prawdy wiecżney/ ktorey vżywać
doſkonałe ieſt błogoſławienſtwo/ nie-
pożądatąc ż innych rżecży / choć ktore
w niebieſiech ſą/ choć też ktore na zie-
mi. Abowiem w thobie ſamym ſą w-
ßytki rżecży/ ä kromia ciebie nicż nie-
ieſt cżegobyſmy mieli żedać/ ktoryż ſy
nem twym Iezuſem y z duchem ſwie-
tym żywieß y kroluieß nawiek wiekom
(Amen.

Weczwartek.

A odpuſć nam naße wi
ny/ iako y my odpußcża-

my naſzym winowayciom.

DA ieſt wola thwa, Oycże niebieſki/ ſprawicielu pokoia/ y miłoſniku zgody/ aby ſinowie twoij, ktore twoia dobroć tele kroć iednoſtaynemi zwiąſki ſpoiła/ ktore tymże odzywiaſz duchem/ tymże krzſtem oczyſciaſz, w tymże domu koſciele krześcijańſkim ſtowarzyſzaſz/ ſpolnemi koſcioła ſwiątoſciami naſyczaſz/ ktemuż dziedzictwu kroleſtwa niebieſkiego wſzytki iednoſtaynie wezwaleś: aby żadney rożnice niebyło miedzy tegoſz ciała członki, ale ſpolną łaſka złączone były. Wſzakoż iż ieſzcze w ſmiertelnym ciele przebywaią/ niemoże być/ zeby przez krewkoſć przyrodzenia, nieprzygodziło ſie nieiakie obrażenie/ ktore ochotnoſć bracżkiey zgody ieſtliże niezgaſi/ wſzakże zaćmi/ a potym y zagaſiłoby/ gdyby twa ſwieta

miłość na każdy dzień nieodpuszczał zawsze grzeszącym. A ile kroć bracią nasze obrażamy/ tyle kroć y ciebie obrażamy oycze/ tenżeś przykazał, abyśmy bliźniego naszego nie inaczej miłowali iedno iako sami siebie. Ale syn twoy wiedząc krewkość członkow swych/ temu niedostatku vkazał lekarzstwo/ ku pewney nadzieiy wzywaiąc nas że twa święta miłość raczy nam odpuścić nasze grzechy / iestli my sobie wespołek sprawego serca odpuścimy, czo brat zgrzeszył przeciw nam. Tenże oby czay ku proszeniu winy prawdziwy, opisał syn twoy pan Jezus. Abociem iaką śmiałościa prosi on / aby nań nieprzyszła pomsta oycowska / kthory za małe przewinienie nad brathem swym myśli sie pomścić? iakiemi też lepak vsty ku tobie mowi: odpuści mi gniew/ gdy sam nie przestanie sie gniewać na swego bliźniego? Jakiem dufaniem chełpi sie być członkiem syna twego/ ktoryż to syn twoy nie maiąc na so-

bie żadnego grzechu / k tobie za morderze swe na krzyżu swietym przyczyniał sie iest, aby gim odpuscił: ă sam bedącz grzeszny nie chcze odpuscić bratu swemu/ przeciw ktorey y sam grzeszy: gdy to zwłaszcza iest spolne oddawanie/ ă nie prawie odpuszczenie. Nie iest wdzieczna przed oczyma twema ofiara/ ktorą ofiaruie bedącz w gniewie/ ă niezieednawszi sie z bratem swym Tako nas nauczył syn twoy/ abysmy przi ołtarzu zostawiwszi dar/pospieszili sie/ku braterskiego pokoia z iednaniu. Otoż oycze miłosciwy zachowawamy to/ czo syn twoy vczył: nasladuiemy thego/ czo on czynił: iesli że vznawasz od syna te nam opisaną kondicią(ani iest wątpienie aby nieuznawał) prosimy abys nas tym obdarzyć raczył/ o czym on nadzieie nam gistą zostawił. Tako on nam roskazał sie modlić / ă nie iednącz w tym nas potwierdził, że vprosimy czo kolwiek od ciebie w gimieno iego prosić bedziemy. Zostawił

on nam duphanie proßenia / thy przez
niego raczy dać proßączym odpußcze=
nie grzechow. Znamy niedoſtatek naß
ă ſtąd rozumiemy/ w iaką ßkaradoſć
grzechu mielibyſmy vpaſć/ gdyby twe
ſtrzeżenie nie wzdierżało od grzechow
cieſſzych. A tento niedoſtatek twa ſwie
ta miłoſć zoſtawiła w nas/ przeciw po
tępowaniu innych/ za lekarzſtwo Na
każdy dzień vpadamy w grzechy żeby
ſmy na każdy dzień twoie miłoſierdzie
wielbili. Dayże oycże wßechmogączy
abychmy z ſercza odpuſcić mogli bra=
tom naßym/ aby tak godni będąc mie
dzy ſobą, ciebie zawße mieli miłoſci=
wego, ă ieſtliżeſmy w czym zgrzeßyli/
takoż cżeſto kroć wiele rzeczach grze=
ßymy/ naprawiß nas thwe oyczowſkie
karanie: iedno nieoddalay nas / iedno
niewydziedziczay/ iedno nieodſiłay do
wiecżnego ognia, Poiednącz na krzcie
ſwiethym odpuſciłes grzechy wßytki/
wßakże nie miała na tym doſyć twoia
ſwięta k nam lutoſć/ nież aby cżeſtym

synow twych grzechom vkazal giste ă
gotowe lekarzstwo. Z ktore° twey swie
tey milosci dzieki dzialamy. Jen przez
syna twego/y ducha swiete°/tak zna
mienitemi dobrodzieystwy raczysz nas
obdarzac/ku chwale naswietsze° twe°
gimienia wiecznego Amen.

W piatek.

A niewodzi nas na po-kuszenie.

Oycze nasz wniebiesiech prze
bywaiacy / Aczkolwiek
nic nieiest czegobysmy sie
mieli wielmi bac, ciebie mi
losciwego maiacz/ă spolna laska nas
syny twe mocznieysze czyni przeciw w=
szelkiemu zlych rzeczy pokuszeniu: wsza=
kosz maiacz wzglad na krewkosc ludz=
kiego przyrodzenia / ă nie vpewnieni

bedącż/ktore twą. s. miłosć godnemi
być sądzi/aby gich w miłowaniu two
gim potwierdziła/aż do skończenia ży
wota tego/w ktorym poki przebywa-
my, mnogiemi obyczaymi pociągani
bywamy ku vpadu/ani możemy być
przespieczni. Wszitek ten to żywot dija
belskiemi sidly że wszech stron iesth na-
pełnion. Nigdy nieprzesthawa pokusi-
ciel ten, ktori sie niewstydził y syna twe
go pana Jezusa kusić. Przypomina-
my sobie ile szatańskimi pokusi, kuszon
był służebnik twoj Job. Rozmyslamy
siena Savla napierwej wyzwolone°
potym odrzuczenego od oblicża twe°.
W pamieć sobie przywodzimy Dawi
da/ktoryś słynął mąż wedle serca twe
go/iako ku haniebney rzeczy przyszedł,
że sie dopuscił cudzołostwa wespołek
y meżobojstwa. Widzimy Salomo-
na kthoremuż na początku krolestwa
dał mądrość nadewszytkti ludzi/ku ta-
kiemu błażeństwu przyszedł, że cudzim
bałwanom ofiarował. Też na pamieć

przyszło czo się przygodziło Apostołow twoich książęciu/ ktoryż stała mysła społnie vmrzeć wyznawał/ wszakże się trzy kroć pana swego zaprzał. Ty tho rzeczy y k tym podobne inne/ gdy obaczawamy wielmi się lękamy nieprzespieczeństwa pokuszenia. A w tey boiazni twa oycowska miłość chce abysmy zawżdy byli/ ă abysmy przespiecżnie spiącz ă prożnuiącz/ niepoczęli wnasze siły duphać: ale vstawicżnie przeciw naiazdom pokusiciela trzezwoscią czuynoscią/ modlitwą abychmysie obwarowali/ ani też nieprziiaciela pobudzali/ pamiętaiącz na mdłobę moczy naszey/ ă wszak że przeciw nastawaiącey burzce pokuszenia, abysmysie smiele zastawili w twey pomoczy duphaiącz bez kthorey nicz nie możemy vczynić. Dopusciłes ty też niegdy pokuszenie/ albo abys wywiedział ă znakomitha vczynił twych wybranych cierpliwość iako kuszon iest Job y abraam/ albo aby takowym karaniem skarałby/ y w

lepsze obrocil grzechy nasze. Ale ile krocz
to dopuscisz na nas/ prosimy aby thez
uczynil tych pokus szczesne skonczenie
a aby posilil ku zniesieniu te° brzemie=
nia na nas sie walącego. Wielkie nie
przespieczenstwo iest / ile krocz przyga=
dza sie dobrego mienia pozbycz/ wypo=
wiedzenie/ hanbienie/ wiezienie/ okru=
tne dreczenie/ a potym grozną smierc
cierpiec. Ale nie mnieysze nieprzespie=
czenstwo iesth/ od szczesliwych rzeczy
nam lagodnych, iako od nieszczesnych
strach nam przywodzących. Upada
gich z obu stron barzo wiele. Bowiem
niektorzy boiaźnią mąk zostraszeni o=
fiary czynią dijablom: niektorzy lepak
przełomieni odzłych rzeczi bluźnia wie
lebne gimie twe. Lepak niektorzy iado=
witym napoiem szczescia swieczkiego
opiwszy sie/ a opusciwszy dari twe wa
lalą sie wnieczistosci bagna pirwsze°, ia
ko on syn (onimże w ewangielijey pisa
no iest) ktorij utracil zniewiastami nie
rządnemi wszitek od ojcza ie° dany sta

tek/w takową nedże vpadł iest/ że wie przom teże danego młota zawidział/ żądaiącz gim nasyczon być. Wiemy dobrze że przeciwnik nic nam niemoże vczynić szkodliwego/lecz ty dopuściłz, Przeto nieodmawiamy wydać się na wsze niebespieczności/ iedno aby twa swięta miłość/ y przeciwnika naszego naiazdy / y nasze mocz sprawowała. Bociem tak będzie / że thęż gdybysmy przemożeni byli w potkaniu/ wszakoż twą mądrość obrocić raczy klepszemu dobremu naszemu. Tak syn twoy zawżdy chwalebny szatana zwiciężył/ tak ciało/tak swiat/ że gdy nawięczey vciśnionym się zdał/nawiętsze zwycięstwo odzierżał. A dla nas on boiował dlanas przemagał,dla nas zwięstwo odzierżał. Zwięciężaymyż y my / iego przykładem/ ā twą pomoczą przez ducha swiętego od oboiego pochodzącze go na wiek wiekom Amen.

W ſobote.

Ale nas wyzwol ode złego

Boże wßechmogący ktora
miłoſciwa dobrotha nas
poiednącz wykupione od
niecżyſtego oycża dyiabła
wyzwoliła/ przez pana Jezu kryſta ſy=
na twego / ă ku poczciwoſci gimienia
y dziedzictwa przywłaßczyła: ale tak,
aby pokiſmy na ziemi vſtawiczny boy
mieli z nieprzyiacielem/ rozmaytym o=
byczaiem pracuiacżym/ aby nas/ kto
rym zayzrzy thwego dobrodzieyſtwa/
w ſwe prawo przyciągnął. Straßy=
my ſie w vmyſle, ile kroć rozmyſlamy
iakoſmy mierzionego ă ßkaradego oy
cża mieli / gdyſmy byli poddani grze=
chu/ iako k nießczeſnemu dziedzictwu
byliſmy odeſłani, iako nieſlachetnemu
ſłużylichmy panu. Wiemy dobrze i..
zatwierdzoną złoſć/ nietelko moczami

D

ale nieżliczonemi kuſy ă żdradami na
ſtroioną knaſzemu zatraceniu. Nigdi
nie ſpi/ nigdy nieprżeſtawa/ ale zaw=
żdy obchodżi iako lew ryczący/ chwy=
taiący/ łapaiący/ ſzukaiący/ ă łowiąc
kogoby pożarł. Owſzeyki nieieſt tobie
oycze w niczym podobny. Bowiem
ty z przyrodzenia dobrotliwy/ ă dobro
czynicża ies: owcże błędną zaſie przy=
noſiſz do owczarniey/ wrzedliwą vzdra
wiaſz/ vmarłą ku żywotowi przywra=
czaſz. Nieprżijacioły też twoie bluźnią
cże/ przeciw ſwiethemu gimieniu twe=
mu/ miłoſcią twą vprżedżaſz/ ă ku żba
wieniu wiecżnemu powoławaſz. On le
pak zawiſcią nieſytą przeciw nam, od
ktorich nigdy nieobrażon ieſt, o nic ineo
nievſiłuie, iedno aby cżoż może nas na
wieczey ſobą k zatraceniu wiecznemu
przyciągnął. Nieſlachetney złoſci ieſt
przez przyczyny/ ă przez wſzego vciſku
chciec zatracić tego / od kthoregos ni=
gdy żadney krzywdy nie cierpiał. Ale
ten to nieprżijaciel naſz/ k ſwemu ieſzcże

gorßey/ o źle tich ſtoij/ ktoreś ty w ſwą
obrone przijął. Nieſtworzyłeś go ty ta
kowe°/ ale ſam w takową złość vpadł
gdy ſie w ſobie kochał, thwoiemu ma
ieſtatowi poddan być nie chciał. Prze-
toż podeżżon zawiſcią/ pierwße poko=
lenia naße° rodzice chytrze okłamaw=
ßy/ wiodł ie w ſmierć, zawidząc zym ro
ſkoßy Rayſkiey/ ponieważ złupił ſam
ſiebie z radoſci niebieſkiey. Teraz też te
ßcze wietßą zawiſcią męczy ſie/ że zra
iu wygnane przijmuieß do nieba/ że k
ſmierci odſądzone, przez dupha nie wpa
na Jezuſa ſyna twego/ ku błogoſła=
wioney nieſmiertelnoſci wzywaß/ że
też ie° złość obracaß ku rozmnożeniu
twey chwały/ y ku naßemu zbawieniu
Przethoż aczkolwiek mnodzy z wiela
przicżyn boia ſie go, wßakoß cießy nas
twa dobrotliwość/ ktora więczey może
ku zbawieniu/ niżli wßythka iego złość
ku zatraczeniu. Znamy naße krewkość
ale ſie nie bogimy nieprzijacielſkich po
kus/ choć żywiemy/ choć zemrzemy/

poki ciebie obrońce miecć możemy, Nie
bogimy ſie zaginienia od onego złego
poki ſie bedziem dzierżeć ciebie dobrego
Amen.

Czy to prozby ſynow twogich/oy=
cże wiecżny/ſąli ſłuſzne/ſąli wedle ſpo
ſobu od ſyna twego pana Jezuſa vcżi
nione, Jſcie mamy to duphanie / y te
nadzieie/ że twa ſwiethą miłość racży
nam dać:ocżo proſimy.

Pozdrowienie Angielskie

Bądź zdrowa Maria.

Przeyrzana od wiekow dziewico/ ktoras vzdrowiła thę biedę Ewy nieszczesney mathki plemienia ludzkiego / gdys potharła głowę węża nieprzyiaciela dusznego/ ien phałeszną ă kłamliwą swoią obietnicząą/ zwiodł iesth pirwe rodzicze przestępcze przykazania Bożego/ y dotychmiasth iesczeze strzeże, aby ządło swoie wpuscił w sercza ludzkie/ wsze rodzaie złosci/ ă zarażone thym iadem przywiodł by w smiercz wiekugistą. Tenci iest okrutny wąż wodny, ien po morzu tego swiata pławaiącz nawałnosci morzkie burzy pychę/ łakomstwo/ nieczystotę/ nienawiscz/ y ony wsze dziwy grzechow pobudza/ ktore człowieka często krot zatapiaią wiecznym ogień/ y w wody/ wiecznego zgubiczgrzytania / zebythen okręt

cznot krzescijanskich/ kthory syn twoy iedyny pan Jezus vbudowal/zagrą=zyl/y zniszczyl. Ale thy Maria iasna gwiazdo morzska/w tym ciemnym za burzeniu,iasnie oswiecasz takowe ciem nosci morzskie/y przykladem thwoim swietym/y naswietszim obczowoniem z wolą Bozą zawsze zgodliwym. A ia ko prawdziwy Neptunus ty burze vpo kaiasz/gdy na przyklad twoy Maria, pyche pokorą / lakomstwo dobrowol=nym vbostwem/plugawość prawą ser deczną czystotą/ nienawiść wszego do=brego zyczliwoscią vsmierzamy. Tako thez zasie gdy stych burzek morzskich/ stych ostrych grzecha wiatrow bywa=my przeziebnieni:ty nas Maria zazie=bione milosciąą Bozą zagrzewasz/ iak ona sliczna niepokalona / ăze wszech kragin Izraelskich wynaleziona mlo=dziczka Abysagsunanimites/ ktora za starzale nas w nie cznotach,ozieble/ă prawie zmartwiale syna twego czlon=ki/cieplotą laski Bozey odzywiasz/bo

wiem iestes telko sama zochowana od gniewu Bożego, thelko sama iesthes Laski pełna Moyżeß on przija ciel Boży/ y snim wßytczy inni prorocży byli vczestnicży laski Bożey/ ale iako ty nie zupełnie/ bo wßytczy byli w gniewie Bożym nie ßczesnie zrodzeni z Adama/ wßytkim było zakazano weßcie do pałaczu niebieskiego/ nad wßytkiemi był dzierżan Sczeptr gniewu Bożego. Jedyna ty hester vbłagałas ten gniew, j nalazłas laskę vkrola Ahaswera, ien sie pomscił krzywdy y zdrady naßej nad onym pie kielnym Amanem nieprzijacielem wy branego ludu Bożego. Ktori zasię przi łaczyć raczył nas w laskę swoię, iż ten ktory był rzeczon Aswerus, toiest okru tny/ ktori był rzeczon pan Zatkumow pan pomsty/ stał sie iest dzis Emanuel to iest z nami pan/ pan pokorny/ pan cichy/ pan wßego miłosierdzia. Ktory też niewstydził sie nasie wziąć ludzkiej postaci/ y w żywocie twogim cielesnie

przemieszkawać, y iuż prawie być rzeczą
Pan ztobą. Ktore niebo y ziemia ogarnąć niemogla: przed tego Maiestatem wszytko stworzenie niebieskie/ ziemskie, j piekielne drżeć, bać sie j strachać sie musi, tenci iest pan ztobą pierwey, niżlis była poczęta Potim gdis sie poczęła, gdis sie vrodzila, gdys była ofiarowana, gdys w kościele Bożym przemieszkawała. Thym wiecey gdys poselstwu Bożemu przyzwoliła, gdys syna Bożego poczęła, gdis go porodziła, gdis dzieciatko powijała gdys go swemi swietemi piersiami karmiła/ y ony posługi macierzyńskie kiedys czyniła aże do smierci/ a zali pan nie był ztobą? Tego dla o Maria
Błogosławionas ty miedzy niewiastami.
iedyną matką będąc miedzy dziewiczami ktorej panieńska płodność ona rożczka kapłańska dziwnie znamionowała: tey rozgi reka smiertelna nieszczepiła/

ani ziemska wilkość kropila. Takież ty z nieba porodziwszi: panną kwitnela, a bez bolesci rodząc z siebie owocz żywią czy puscila. Ciebie też blogoslawiona Judyth figurowala/ ktora xiąże woy ska Assyriyskiego zamordowala. Tys też glowe vciela xiążeciu złych du chow, y wyswiebodzilas nietelko iedno miasto/ iako ona Judyth/ ales wyba- wila wszytek swiat od wiecznego zatra czenia. Slusznicy tedy wszytek lud te- dnostaynym glosem macie blogosla- wić rzekącz. Ty slawa Jerozolimska/ ty wesele Izraelskie/ ty poczciwość lu- du bożego, iżes vczynila meżnie y po silono iest sercze twoie/ dla teº, żes czy stote mylowala/ a meża nigdy nie v- znala, przetoż reka panska posililacie a dla teº bedziesz blogoslawiona nawieki

Y blogoslawion owocz zywota twego.

Pan Jezus. Bo owocz z drzewa zaka zanego przywodl iest rodzicze pirwe ku

wiecżnemu przeklecżtwu z ktorego gdy vkusili/zemrżeli sa/y potomkowie ich Zasie thy błogosławiona Mathko dziewiczo/z drzewa świetego żywotha twe° wydałas owocz ożiwiaiacży nasz y wiodacży ku wiecżnemu błogosławieństwu/ktorego ktożkolwiek dostoynie pożywać bedzie, nie vmrze na wieki. Tim owocżem bywa dusza nasza nakarmiona/bywa posilona/bywa nasycona. Ktoregosz matko błogosławiona dziewiczo Maria racży nam vprosić v syna twego. Bo iscie te na dziecie mamy że niemasz nicz/w cżymby cie swey matki ten Szalamon nie wysluchał, ten wedle siebie na prawicży stolecż postawić kazał/do ciebie miłosciwie mowiacz. Pros matko moia, abociem nie bykaby rzecż godna/ bych cie w twych prozbach nie wysluchał. Z nimże w chwale iego kroluiesz na wiek wiekom.

Amen.

Wykład na członki wiari

Wierze w Boga oycza wßechmogącego/ ſtworzyciela nieba y ziemie.

TEmu tak rozumiey. Ze ſie thu odrzekaß dijabła y wßech vczynkow iego/ czar, guſl/ y wße^c bałwochwalſtwa. W żadnym ſtworzeniu/ niebieſkiem, y ziemſkim nadzieie niepokładać maß/ iedno w Bogu oyczu wßechmogączym, ktoremu ſamev chwała, czeſć y modła Boſka ma być dana. Przeciw iego moczy/ żadna mocz niebieſka ziemſka/ piekielna ſprzeciwić ſie może: ani przeciw ie^o woley nicz ſie niedzieie, bo on ſam ieſt Bog wßechmogączy, ſtworzyciel nieba y ziemie.

Y w Jezu kriſta ſyna ie°
iedynego pana naſzego:
Ktory ſie poczal ieſt z du
cha ſwietego:narodzilſie
z Mariiey dziewicze:cier
pial pod Ponskim pila-
tem:vkrzyzowan:vmarl
y pogrzebion: zſtapil do
Piekiel:trzeciego dnia w
ſtal z martwych:wſtapil
na niebioſa:ſiedzi na pra
wiczy v Boga oycza w-
ſzechmogaczego: od thad
ma przydz ſedzic zywe y
martwe.

¶ Tak wierze iż Krystus Jezus prawdziwy iest syn Boży iedyny / thenże iest pan nasz, Bog nasz, stworziciel nasz iednacz nasz z Bogiem oycem. Przez gimie iego czokolwiek prosić bedziemy wszytko odzierzymy. Kthory sie poczal dla zbawienia ludzkiego duchem swiętym / bez grzechu / bez złączenia malżeńskie°, z niepokalaney dziewicze Marijey narodzić sie raczył / y drogi nas prawdziwey / ă ku wiecznemu zbawieniu wiodacey nauczył. Pothym dla zbawienia plemienia ludzkiego pod Pilatem zmiasta z Poncijey starostam w Jeruzalem vmeczon j vkrzizowan dobrowolnie / vmarł y pogrzebion / aby nas przez grzech pierworodny, vmarłe y w Piekle pogrzebione: wywiodł do wieczney chwały. Tego dla zstąpił do Piekiel / oycze swiete wywiodł do raiu / ă sam trzeciego dnia zmarthwych wstał / wdzień niedzielny, aby tym wiecżey wiare swiethą krzescijańską potwierdził / y apostoły swe wierze w tey

vgruntował: z nimi po swym zmartwychwstaniu obcował/ nauczał/ y insze vczyć roskazał/ a widomości gich wstąpił na niebo/ nadewszytki kory angielskie/ siedzi na prawiczy v Boga oycza wszechmogączego/ od tąd z nieba z stolicze Bozey w dzień posledni przydzie sedzić/ zywe ktore na swiecie zastanie/ y martwe ktorzy pierwey zmarli/ zeby swietym dał iuz w ciele vwielbionym wieczną chwałe/ a złym wiekugiste meki/ y piekło kthore zgotowano czartom/ y nasladownikom gich.

Wierze w swiethego ducha/ w swiethą czerkiew krzescijańską: Obczowanie swietich: odpuszczenie grzechow: Ciała zmartwych wstanie: A ziwot wieczny Amen.

Maß wierzyć iż duch święty trzecia persona w Bostwie, Z oycżem y z synem Bożym ieden bog w gisnosci ă cżoż kolwiek przez pana Jezusa pana naßego powiedziano iest ku naßemu zbawieniu. żadny nie może thego dosiącz bez pomocży ducha swietego, Tym duchem Bog ociecz y syn / wße wierząc҄ze / k sobie przyciąga / zapala / woła / obżywia / y sprawuie Cżerkiew swieta krżescijańską / ktora nicz inego nie iest, iedno zgromadzenie sprawiedliwych / swietich ă wiernych ludzi na ziemi. A ktożby w thym zgromadzeniu ă obcowaniu swietych w krolestwie bożym tuta boiuiącżym nalezion niebył niekakiey nie może być zbawion. Bociem w tey cżerkwi krżescijańskiey pan Bog wßechmogącży grzechy odpußcża / ludzie w łaske swą przymuie: ă ktorzi bedą trwać dokońcża, beda zbawieni / tho iest do tąd aże zemrą. A po smierci gdi przyidzie skończenie swiata Ciała ludzkie złych y dobrich pan bog

mocą ſwą wzbudzi na ſąd/ vmar-
twione y pogrzebione. W tychże cie-
lech/ źli wezmą ſwą. zapłatę/ dobrzy
żywot wieczny otrzymaią. Amen.

Pracżował H. S. K. C. Skończik
V. V. B. N. Imprimował Floriã
Vnglerius. Lata. 1533.

